

Kilka dni temu, przeglądając nasz Portal, zwróciłam szczególną uwagę na jeden z artykułów. Co prawda nie czytałam jego treści, tylko sam tytuł. Jednak zmobilizowało mnie to do podzielenia się tutaj moją kolejną obserwacją, dotyczącą uchybień w tzw. dostosowaniu przez nasze kochane państwo życia osób ?innych?, nie do końca takich jak zdecydowana większość ludzi na świecie.

Wspomniany przeze mnie artykuł dotyczył ulg, jakie należą się osobom niepełnosprawnym na przejazdy środkami komunikacji publicznej. Drążąc temat przejazdów środkami publicznej chyba rzadko kiedy w pierwszej kolejności bierzemy pod uwagę to, czy osoba niepełnosprawna ruchowo (czyli poruszająca się wyłącznie na wózku inwalidzkim, chodząca o kulach, poruszająca się przy pomocy balkonika) jest w stanie SAMODZIELNIE z danego środka komunikacji skorzystać. Dzieje się tak, ponieważ dla osób pełnosprawnych najważniejszą rzeczą z reguły jest w tym temacie to, czy ich niepełnosprawne, Wyjątkowe dziecko, będzie musiało zapłacić za przejazd czy też nie. Dopiero dużo później dostrzegany jest fakt tego, czy to samo dziecko będą w stanie tym wybranym środkiem komunikacji przewieźć. Często okazuje się niestety, że istnieją środki komunikacji, do których osoba Wyjątkowa się nie dostanie ? ani samodzielnie (jeśli jest na tyle silna, żeby sobie z takim wyzwaniem poradzić), ani przy pomocy osoby zdrowej. Wszystko przez to, że niestety większość publicznych środków komunikacji (myślę tu w szczególności o pociągach), nie została jeszcze w odpowiedni sposób na jej potrzeby przygotowana?

Po co w takim razie mówi się o ulgach na przejazdy wspomnianymi pojazdami, skoro z powodów czysto technicznych i tak nie można z nich skorzystać? Dlaczego ktoś na samym początku nie zajął się PRAWIDŁOWYM technicznym przygotowaniem pojazdów, a dopiero potem tworzeniem ulg finansowych na przejazdy nimi ? tylko zrobił to dokładnie odwrotnie?

Weźmy sobie za przykład złego przystosowania - albo jego zupełnego braku ? do potrzeb osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, taki pojazd jak pociąg. Niby nie powinno być z nim żadnych problemów, bo przecież nie ma w nim schodów. Niemniej jednak problem jest, i to całkiem sporych rozmiarów? Jest nim zbyt wąskie przejście w korytarzu pomiędzy przedziałami. Jest to w zasadzie jedyna bariera uniemożliwiająca przemieszczanie się osób niepełnosprawnych ruchowo właśnie tym środkiem komunikacji.

Powiem tak: gdyby były to pojazdy tzw. starej generacji, to nie powiedziałabym głośno ani słowa

na ten temat, ponieważ doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że jeszcze 20 czy nawet 10 lat temu istniała zupełnie inna technologia budowy tego typu pojazdów. Poza tym w tamtym okresie dużo rzadziej ? jeśli w ogóle ? poruszano temat niepełnosprawności w jakimkolwiek rodzaju. Teraz jednak powinno się już w tej kwestii coś zmienić, ale niestety się nie zmienia?

Kilka dni temu moja mama miała okazję jechać ? co prawda beze mnie ? dalekobieżnym pociągiem nowej generacji (posiadającym klimatyzację w przedziałach, automatyczne drzwi między przedziałami, nowoczesne siedzenia), w którym po raz kolejny nieprzyjemnym zaskoczeniem było, wspomniane już na początku, zbyt wąskie przejście pomiędzy przedziałami. Zbyt wąskie na wjazd wózka inwalidzkiego? Kolejny absurd autorstwa naszego kraju, a konkretnie jego jednej komórki ? jaką jest PKP?

Nie mam pojęcia ,czy jest jeszcze jakakolwiek ? choćby najmniejsza ? szansa na to, aby ktoś w końcu coś z tą sprawą zrobił. W końcu mamy XXI wiek, a nie np. XIX? Wydaje mi się, że ten problem jest dość ważny i godny częstego nagłaśniania dopóty, dopóki nie znajdzie się w końcu osoba na tyle inteligentna i rozumna, która to wreszcie zmieni.

Co bowiem mają zrobić rodzice dzieci Wyjątkowych, którzy z różnych przyczyn (najczęściej finansowych), nie posiadają samochodu, żeby samemu przewieźć swoje dziecko w jakieś bardziej odległe miejsce? Odpowiedź na to pytanie jest niestety jedna ? muszą korzystać z nie w pełni przystosowanej do potrzeb ich Dzieci komunikacji publicznej.

Podobnie niestety sprawa wygląda w przypadku autobusów, ale to ? również na przykładzie mojej własnej osoby ? opiszę Wam w następnym artykule.

Magda Kulczewska